



Pismo satyryczno-polityczne.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 zł. 50 ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem 7 talarów. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 złr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inzeraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A Piątkowskiego.

Adres: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 308 na I. piętrze.**

Prima Aprilis.

Ta Europa — miły zaścianek!
Tyle w niej plotek i niespodzianek
Jak w garderobie!
Ten z tym dziś w czulej przyjaźni żyje,
A gdy go jutro tęgo wybije,
Traktaty skrobie.
Szczutek więc wnosi, co następuje:
Na wszech traktatach niech się pisuje
Prima Aprilis!

Gdyby naprzykład zacne centrały
Jak konfiturkę Galicyi dały
Jej rezolucję;
Albo car, rządy chcąc zacząć nowe,
Wolność Polakom i narodowe
Dał instytucje —
To Szczutek prosi, niech piszą szczerze
(Na znak, że każdy co dał odbierze),
Prima Aprilis!

Gdyby naprzykład B smark zwycięzki
Poszedł (w obawie piekielnej kłęski)
Na Jezuitę;
Lub książę Aumale mówił z zapalem,
Że życiem będzie zasłaniać całem
Rzeczpospolitę —
To Szczutek obu tych książąt prosi:
Niech każdy zmianę świata ogłosi
Na Prim' Aprilis!

Gdyby ojcowie grodu naszego
Rzekli, że zgarną bez „czynszowego“
Błoto z ul'cy;
Lub Dziennik przyznał chociaż w połowie,
Że ci Słowianie, jacyś Czechowie,
Nie są nędzncy —
To Szczutek mocno ich obliguje,
Niechaj to każdy z nich wydrukuje
Na Prim' Aprilis!

Szczutek.

Tryumf humorysty.

Pan Stanisław Koźmian, przekonany że we Lwowie tylko humorysty mają wielkie powodzenie, napisał przed swoją podróżą do Lwowa następujący humorystyczny artykuł w ostatnim zeszyście, Przeglądu Polskiego :

„W pierwszym rzędzie ludzi przyszłości stoi niewątpliwie na miastnik hr. Gołuchowski, który raz jeszcze przekonał nas nie tylko, że jest jedynym w Galicji prawdziwie i serjo człowiekiem politycznym. Rokowania jego z rządem i z delegacją w tak ważnej chwili, są same przez się faktem politycznym. niemalej doniosłości, są czynem zarówno śmiałym, jak patrijotycznym. Całe postępowanie jego w tej sprawie, dziwnie wzmocniło nie tylko stanowisko namiestnika, ale także stanowisko człowieka politycznego, do tego stopnia, iż on jeden nie tylko jest możliwym, ale stał się niezbędnym na przyszłość. Ugodowej przyszłości jedynym dziś poważnym przedstawicielem jest hr. Gołuchowski.“

Polajemy dosłownie artykuł naszego konkurenta powodowani jedynie radością z tryumfu, jakiego doznał szanowny humorysta krakowski. Oto :

P. Gołuchowski zaprosił p. Koźmiana na objad!!!

Nam wytoczyłaby prokuratorja lwowska proces o urazę honoru.

Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu

(pro memoria).

Na nic się, księżu prymasie, nie zdało,
Jak przed monstrancją, przed pięścią krzyżaka
Klekać i korne wybijać pokłony :
Dziś przeciw sobie masz tę pięść zuchwałą,
Bismark drwi z ciebie — jego wdzięczność taka —
Co chciał, zrobiłeś: jesteś odprawiony.

Żeby się jemu podobać, z narodem
Zerwałeś, księżu, i z przodków swych chwałą;
Tak byłeś ufny w siłę swej zasługi!
Dziś suknie z prochu otrzesając przodem,
Wstajesz i ku tym przystępujesz śmiało,
Których zamienić chciałeś w obce sługi.

I chcesz dziś walczyć za te same prawa,
Któreś oddawał w tak niedawnym czasie,
I chcesz w tej walce być wodzem narodu.
Jeżeli naród za tobą nie stawa,
Toż się nie dziwuj mu, księżu prymasie,
Innego jemu potrzeba przewodni.

Z izby sądowej.

Zanosi się na wielce skandaliczny proces prasowy przed sądem przysięgłych o urazę honoru.

Oskarżycielem będzie: „Wielmożna Pani Galicja, herbu Agenor, z domu Głodomerja.“ —

Na ławie oskarżonych zasiędzie: „Pani Dyrekcja Policji lwowskiej!“

Policja bowiem lwowska wzywając komitet „Opieki narodowej“ do rozwiązania się, napisała w odezwie swej następujące słowa: „skromny udział ogółu w przystępowaniu do tegoż towarzystwa, nie daje silnej podstawy celowi, jaki sobie Towarzystwo założyło.“

Pocziwa pani Galicja upatruje w tych słowach urazę honoru. Niestety nie mamy nadziei, aby wygrana mogła być po stronie pani Galicji. —

Sprawozdanie z procesu podamy później.

Rewja mameluków.

(Arja: *Nachts um die zwölfte Stunde*).

On revient toujours
A ses premiers amours!
Dziennik Polski.

Nocą o dobie u iorów
Opuszcza błot swoich pleśń
Słowo i dzwoni sakiewką,
Reakcji zawodząc pieśń.

Nuci o Lachów ciemniźnie,
Puhaczy zawodząc skwir,
I jako Rusi zbawieniem!
Z Niemcami jeno jest mir!....

Nocą o dobie upiorów
Wyłazi z ciemnych swych nór
Szomer-Israël w tałesie
I Słowu ponuca w wtór.

Nuci o polskiej ciemności,
Sławiąc oświaty tej plon,
Którą wydały Chajdery
A której Gój — niesie zgon!....

Nocą o dobie upiorów
Opuszcza ojczysty próg
Dziennik — co zowie się — *polskim*
W przedęty trąbiąc swój róg.

Powstaje z grobowych pleśni
Frajkurów waleczny huf;
Umarł na dobrą posadę
Już dawno ten z nich iów.

Świętej pamięci Precliczek
Odczytał apel i w mig
Już mamelucka brygada
W bojowy zwarła się szyk.

Na widmach szkap zasadniczych,
Sprzedanych dawno pod nóż
Na mię o — siedzą upiory
Katonów umarłych ju'.

Dalej na wekslach lichwiarskich
Zastępy szwindlerskich rot
W cieniu chorągwi z napisem
Zur Cultur durch's Bankerot!

A dalej jeszcze piechota:
Narodność z piętnastu głów
I siedmiu za parastasy
Biedakom wydartych krów.

Nagle zabrzmiała muzyka
I trąbki ozwał się ton,
I przebiegł szmer przez zastępy
Już jedzie, *Er himt schoin*, to On!

Nieboszczyk Central przyjechał
Przed wojów sprawiony szyk
„Mnohaja lita“, niech żyje
„Wiwajt“ powitał go krzyk.

I zwolna poczał lustrować
Hufy co stały jak mur;
Lecz w tem się wszystko rozwiało
Gdy zapał poranny kur!

Szmajgeles.



— Szeibit mir der Pijawkietes aus Jassy, o opozycji co on tam robi. — Jest on głupi ten Pijawkietes! Und obendrein ist er a Schwindler. — Mit die dummen Moldauer goim nie wiedzieć sobie rady sprawić, trzeba być a szmok. Nie mówił ja, gdy ja go widział odjeżdżać nach Jassy: Zostań ty lepiej Pijawkietes w Lemberg

i rób tu dalej das Wuchergeschäft. Du bist zu dumm für anen liberalen Culturträger. Teraz krzyczy on na „Vergewaltigung und Drangsaliung“. Dobrze jemu tak, dlaczego on głupi jest, i nie zna amerykańskie przysłowie: est rebus in globus? Dlatego ja bym jemu nie odpowiadał schad' ums papier (denn das franco werd ich nicht bezahlen.)

Ale handluje się o coś całkiem innego. Za tą jego opozycją gegen die Regierung biegnie niebezpieczeństwo dass ganze Judentum zu kompromittieren „Hannibal antiportkies“ wie der berühmte Cicerone sagt. Więc ja muszę jemu odpowiadać, also:

Herrn von Pijawkietes, Rentier, Extrafingeboren zu Jassy. Die Terkischen und die Rumänier konventikeliren mir nicht. Ponieważ ale ty na złe geszefta ciebie oskarżasz, to możebyś wziął odemnie a paar Dutzend Kaluzser-kali Actien albo paar der Dniester-paruga żeglowa albo die Czerlaner Szmaren Te przyjdą Tobie u mnie o kilka ronesz taniej und die Post ja sam będę płacić. Das Geszeft ist reell — możesz co zarobić.

Wasza opozycja gegen die Regierung?! — że ja nie krzyczę Polizei! A schwarzer Jur soistst du haben du miszigen kapcaner lancuchower brytan der da hauket aus der Bude: Opposition. Szkoda że ja niemam tak długi kij, żeby aż do Jassy dochodził. Ja bym tobie napisał na grzbiecie z grubymi literami nasze odwieczne hasło: „wszędzie i zawsze z mocnymi przeciw słabym, ze siłą przeciw prawu, mit der Regierung gegen das Volk!“

Czy ty nie słyszał co nasi robili w Poznaniu im Jahre achtundferzig, co teraz robią tam, a my tu! Wir halten an unserm Princip i dlatego robimy dobre geszefta. Dlatego możemy bić goja i krzyczeć gwałt! i pisać obendrein pikante korespondenzen do „Neue freie“ über Judenhetz-n.

Tak i ty rób — a gdy jeszcze będziesz zaprowadzić das Zehnkindersystem, jak my tu to będziesz miał Eldorado in Rumänien und brauchst niszt nach Tarnopol zu emigräniren, — Życzę tobie servus i adieu
Szmajgeles u we Lwowie.

Strachy na Lachy.

Ułakł się **Dziennik polski** jak przymierza z czartem Sojuszu z **Martinetzem, Thunem, Hohenwartem**; I woła cały drżący ze zgrozy i strachu:
„Na Boga! z tymi ludźmi nie wdawaj się Lachu.“

„Co powie **Europa** cała — liberaly
Gdy się dowie, że z nami trzymają feudały?
Co powie **Fux, Kuranda, Kohn, Szmajgeles, Nonas**?!
La Boga rety! rety! już po nas, już po nas!...“

Uspokój się Dzienniczku, napij zimnej wody,
Ten sojusz żadnej **Lachom** nie przyniesie szkody.
Wszakże to nie są śluby dożgonne i wieczne,
A sojuszniki nasze — rycerze stateczne.

Co powie **Europa**? nie pytałeś o to,
Kiedyś za **Giskrą** radził leść na oślepie — w błoto.
Więc i teraz nie pytaj — a nie idziesz z nami,
To nie strasz nas jak dzieci, **Thunami, Clamami**!

Z tygodnia.

W poniedziałek nie wybrano ani jednego członka do Rady nadzorczej teatru lwowskiego.

We wtorek zdziwiono się dlaczego nie wybrano kogoś w poniedziałek.

We środę lud lwowski czuje zawrót głowy (katzenjammer) po przeczytaniu niestrawnej recenzji z Ryszarda III w Gazecie Narodowej umieszczonej dla ludzi chcących nierozumieć tego co czytają.

We czwartek komitet teatralny ceniąc znakomite zdolności autora tej recenzji wzywa go do Rady nadzorczej.

W piątek komitet nie żałuje tego kroku.

W sobotę następuje konskrypcja wszystkich dotąd wybranych, z której wypyta liczba: 7.

W niedzielę poczyna się komitet kłopotać jakim sposobem doprowadzićby mógł do liczby — czterdzieści cztery!

Prócz tego co się stało nic się więcej nie stało, coby się stać mogło.

Poecie A. U.

Ty nasz słowiku, któryś szare ptasze
Zrodził, nie licząc innych dzieciństw wiele,
Od nieznanego przyjmij przyjaciela
Radę roztropna: „zostaw groby nasze“
I nasze bole i nasze żaloby
W pokoju, i gdy wiersz dla primadonny
Kleisz, przeto, do metafor skłonny,
To szukaj sobie gdzieindziej ozdoby; —
Bo przecież ludzie nie na to ginęli,
By potem jakiś słowik, czując wenę,
Ich poświęcenia wplatał do kamelji
I rzucał słodkim śpiewaczkom na scenę.

Z księgi wynalazków.

Na początku nie było nic.

Potem wynalazł tromtadrata pewien białych murzynów w Paragwaju.

Było więc już coś. Lecz potem długo, długo nie było nic.

Potem wynalazł pewien uczony szlachcic detonomię.

I znowu długo nic nie było.

Potem wynaleziono „sfery człowieczne“, „krokodyle“ w Hamburgu, i „kije moralne“ w Dreźnie.

Więc było już dość.

I bardzo długo nikt nic nowego nie wynalazł.

Aż temi dniami dopiero pan B. Z. recenzent teatralny „Gaz. Nar.“ wynalazł „bezpośrednią naturę.“ —

W skutek tego inni recenzenci szukają „natury pośredniej.“
Punctum, pausa. —

W sprawie banku węgierskiego.

Póki prosił — nic nie dali,
Jeszcze sobie pokpiwali,
Aż jak wrzasnął: terremtetten
Zaraz zmiękli jak kollety,
I natychmiast wszystko dają,
A w dodatku przepraszają.

Część artystyczna.

Cross readings.

Sztuka „*Mile złego początku*“, którą w zeszłą środę przedstawili w domu J. E. pana namiestnika dyktanci na korzyść ubogich, zyskała tak ogólne powodzenie, że J. E. zamierza urządzić **powtórne** przedstawienie tej komedji. Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, odbyła się już pierwsza próba „*Milych złego początku*“ — na Opiece narodowej.

Dowiadujemy się że „*Galicyjskie Towarzystwo ogólnych ubezpieczeń*“ ma niebawem wydać — — poemat humorystyczny pod tytułem — — Bilans na rok 1872. — — Skoro humorystyczne to dzieło świat ujrzy, nieomieszkamy zapoznać z niem naszych czytelników. Wykonaniem stosownych ilustracji zajmują się właśnie nasi specjaliści rytownicy.

Korespondencje redakcji.

Z. z Op. W przyszłym numerze. Pani W. w Kołomyi. Nie wdajemy się w tak drobne sprawy. St. ze Lwowa. Opłacać pan listy!!! K. r. z Krakowa. Poszło do archiwum Szcutki.

Od Administracji.

Z numerem tym kończymy pierwszy kwartał. Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu. Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł. 50 ct

Na lwowskim bruku.



— Maćku! Oj ciężkie czasy! Człowiek kradnie i kradnie, i nie może się dostać do kryminału. A odpocząłbym sobie jaki miesiąc.

— Głupis! Teraz policjaje mają z teatrem kłopot, bo tam dowcipy robią.